

portal katolicki dla wierzących, wątpiących i poszukujących

Dodaj do Ulubionych Startuj z Katolika Polec znajomym

katolik.pl

szukaj w

>News >Pomoc >Czytelnia >Czat >Dyskusje >Modlitwa >Kartki >E-książki >Katalog www >Parafie >Komputer >Radio

UKSW. Oddaj z krwi garść miłości.

Jak śpiewała Anna Jantar: "Tak mało trzeba nam i dużo tak, żeby szczęśliwym być, drugiemu szczęście dać...". Studenci UKSW pokazali wszystkim, jak wielkie mają serca...

17 listopada 2009. Wtorek. Dzień, dla wielu ludzi, taki sam jak każdy inny. Przed aulą im. Jana Pawła II na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego kłębowisko ludzi. Dwa wielkie stoły - na jednym masa książek, płyt i różnego typu gadżetów, które były nagrodami w quizie wiedzy o szpiku, zaś na drugim tylko kilka kartek. To tylko akcja Akademickiego Stowarzyszenia Katolickiego "Soli Deo" oraz Fundacji Przeciwko Leukemii im. Agaty Mróz - Olszewskiej. Organizowana po raz pierwszy na terenie UKSW, zgromadziła wielu ciekawskich oraz tych, którzy zechcieli pomóc innym.

Największym powodzeniem cieszył się quiz. Nie potrzeba było wielkiej wiedzy, ale nagrody warte były zachodu. Wspaniali sponsorzy ofiarowali nam to, co mieli, by móc ubogacić naszą akcję. Na stole nagród znalazły się więc książki, płyty z muzyką i filmami, kubki, mp4, mysze optyczne, bilety do kin i herbaciarni, smycze, organizery itd. Co chwila wśród ludzi rozlegał się wesoły głos organizatorów: "Gratulujemy!". Patrzyłam na roześmiane twarze osób, które odchodziły z tego miejsca z jakimś prezentem w ręku. Jak mocno przemówiło do mnie przysłowie: "Małe, a cieszy".

Jednak celem i najważniejszym punktem naszej akcji były zapisy do banku szpiku, które kwalifikowały poszczególne osoby do bycia potencjalnym dawcą. Chętnych, by pomóc śmiertelnie chorym ludziom, nie brakowało. Przybyło prawie dwustu nowych kandydatów na dawcę. Jak śpiewała Anna Jantar: "Tak mało trzeba nam i dużo tak, żeby szczęśliwym być, drugiemu szczęście dać...".

Studenci UKSW pokazali wszystkim, jak wielkie mają serca. Przekonywali jednak, że ich zasługa jest niewielka. Że oddanie tych 10 ml krwi to żaden wysiłek dla nas, a ktoś dzięki temu może zyskać na nowo swoje życie. Z pokorą i radością wypełniali zgłoszenia na potencjalnego dawcę. "To jest coś więcej niż tylko zadrukowana kartka papieru. To szansa człowieka chorego na białaczkę na normalne życie" - przekonywała mnie młoda dziewczyna, która równym pismem wypełniała kolejne rubryki. Inna natomiast, z pewnością w głosie, mówiła: "Chcę być w przyszłości dawcą szpiku kostnego. Cudowna jest świadomość, że cząstka mnie może uratować zagrożone, ludzkie życie. Tym bardziej, że pobranie szpiku jest bezpieczne dla dawcy". Miłość bliźniego objawia się w prostocie czynu. Dlatego studenci, którzy zdecydowali się na krok podpisania zgłoszenia, nie czuli nic nadzwyczajnego. Oczywiście, radość i satysfakcję. Jednak to tak niedużo wobec dzieła, które dokonali. Wielu z nich już jest honorowym dawcą, więc pobranie tych 10 ml krwi uważają za "ukłucie komara". Być może jednak kiedyś staną twarzą w twarz z człowiekiem, który zawdzięcza im życie. Tak jak Anna Czerwińska, himalaistka, która była gościem naszej akcji. To jedno "dziękuję" stanie się powodem radości bycia potrzebnym, a zarazem zdumienia, że potrzeba tak mało, by ocalić życie chorych na nowotwór krwi.

*Anna Mularska
ASK "Soli Deo"*